Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 12 Nowy Targ, dnia 2 kwietnia 1933 r. Rok XXI.

Nowa ustawa samorządowa.

W sposób podany przezemnie w poprzednim Nrze, nowa ustawa samorządowa załatwia się z gminami zbiorowemi. Decyzja Sejmu nie wprowadzająca przymusu gmin zbiorowych lecz tworzenie tychże, uzależniająca od opinji Ministra ma dla Podhala duże znaczenie. Potrzeby u nas organizowania istniejących obecnie gmin w gminy zbiorowe niema, co więcej szablonowe wprowadzenie gmin zbiorowych na Podhalu napotkałoby na dosyć duże trudności i wywołało niepotrzebne zamieszanie i zastrzeżenia w obecnej nienajgorzej prowadzonej gospodarce wsiowej. Przeciw gminom zbiorowym u nas przemawiają w pierwszym rzędzie warunki terenowe. Górzysta struktura Podhala z jednej strony stworzyłaby wielkie trudności w organizowaniu większych skupisk wsiowych, z drugiej strony na ewentualne utworzenie gmin zbiorowych ze względu na warunki terenowe spowodowałoby wielkie uciążliwości dla ludności miejscowej, która z odległych nieraz bardzo okolic musiałaby chodzić do takiej czy innej wsi dla załatwienia spraw urzędowych, czy innych.

W przeciwieństwie do reszty kraju na Podhalu spotykamy w przeważnej ilości gminy wielkie, które przy obecnej strukturze administracyjno organizacyjnej w zupełności są samowystarczalnemi i wymogom gospodarki jednostkowej, przewidzianym w nowej ustawie odpowiadają. Do wyjątku należą skupienia małe, które po myśli nowej ustawy należałoby do większych gmin przydzielić.

Przechodząc do dalszego omawiania nowej ustawy samorządowej w obecnym artykule przedstawić chciałem kwestję wyborów do rad gromadzkich i gminnych. Jak w artykule poprzednim wyjaśniłem organom kontrolującym i uchwalającym gromady jest rada gromadzka, zaś w gminie (zbiorowej) rada gminna. Rada gminna i rada gromadzka wybierana jest na lat 5. Wybierać do rady gromadzkiej mogą obywatele państwa polskiego, którzy odpowiadają następującym warunkom.

1) Muszą w dniu zarządzenia wyborów mieć ukończonych lat 24 przez co nie będą pozbawieni praw głosowania i ci, którzy służą w wojsku, 2) wyborca musi mieszkać na obszarze gromady przynajmniej rok, przyczem punkt ten nie dotyczy posiadaczy nieruchomości, duchowieństwa i pracowników państwowych, 3) wyborcą nie może być człowiek, który utracił prawa wyborcze do Sejmu (kary sądowe). Do rady gromadzkiej i gminnej wybranym może być obywatel mający czynne prawo wyborcze, o ile ukończył lat 30. Wybory do rady gromadzkiej są powszechne, równe, bezpośrednie, mogą być również tajne, o ile tego zażąda 1/5 wyborców. Wielką zmianą w dotychczasowym sposobie wybierania radnych będą wybory nie na listy, lecz na nazwiska uprzednio zgłoszone. W gromadzie stanowiącej jeden okręg wyborczy, wyborca ma prawo głosować na 1/4 ogólnej ilości mandatów przypadających na całą gromadę. W okręgach jedno, dwu lub trzy mandatowych wyborca głosować może tylko na jedno nazwisko.

Opisany powyżej sposób wyborów usunie dotychczasowe niedomagania a mianowicie przez głosowanie imienne (nie na listy), wybranym do rady gromadzkiej będą mogli być ci, którzy istotnie będą mieć za sobą większość wyborców w danej gromadzie. Rada gromadzka w ten sposób wybrana składać się będzie z ludzi mających bezwzględne zaufanie ludności danej wsi czy osiedla, a nie jak dotychczas z ludzi często przemycanych na liście ułożonej przez taki czy inny komitet wyborczy.

(C. d. n.) *Dr. Ciszek.*

Chochołowskie wspomnienia.

Wiadomo ogólnie, że po upadku powstania Chochołowskiego nastąpiły nietylko uciążliwe procesy polityczne, zakończone wyrokami na długoletnie więzienie, ale także spadły dotkliwe kary pieniężne i to tak na bezpośrednich uczestników, jak również na gromady czyli gminy, które podniosły bunt przeciw Austrii. Przedewszystkiem rząd domagał się zwrotu pieniędzy, pobranych przez powstańców na komorze celnej, następnie odszkodowania za obalone słupy graniczne i wszelkie inne przedmioty rządowe. Nazbierała się kwota kilkuset ryńskich, którą rozłożono na gromadę Chochołowa, Witowa i Dzianisza. Na nieszczęście nastąpiły wtedy lata nieurodzaju, zawitał głód i nędza na Podhale. Ukarane gminy odczuły biedę podwójnie, gdyż rząd przychodził innym z pomocą lecz rebeljantom odbierał wszystko bez litości. W tym krytycznym czasie zawiązał się komitet niesienia pomocy powstańcom z inicjatywy Jana Kantego Andrusikiewicza i przy poparciu Leona Tetmajera z Łopuszny, El. Krobickiego z Harklowy i Drohojowskich z Czorsztyna przesłał w początkach 1848 r. sumę 140 zł. na rzecz Chochołowian. Wdzięczne gromady wystosowały wtedy następujące pismo do komitetu:

„Szanowny Komitecie narodowy Sądecki! Bedniśmy pod holami, to prowda, ale i wyście biedni, bo wos Lachy przestrasecnie zrabowali. Widział nasą biedę nas kochany organista i obieżoł nom pytać Wos, byście nos co zratowali. Widzimy, ze on jak downo nom prowde mówił, tak i teroz; bo co powiedzioł to i zrobił, a tak z Wasej łaski odebraliśmy te pieniądze, co my na kumorze brakujące dutki na orliska cysarskie i słup dać musieli. Niech Wom ślicny Jezus stokrotnie to wynagrodzi, bo wiera z nami bieda w tych złych rokach i gdyby nie to, tobyśmy się Wom ani skarzyli z tem, comy za róznych strapień wystać musieli za to, zemy się zerwali załońskiego roku na cysarskich urzędników i habrycarzy; ale dobry Pan Jezus, bo wystaliśmy rózną sarapatę i tumy a teroz przecie lepiej będzie. Radciez tez panowie, coby się nom znowu nie pogorsyło, ale było lepiej jesce jak jest. Bóg zapłać i tym Panom, co o nos wiedzieli, jak my w Sącu ś nimi w sadzy (w areszcie) siedzieli“. Pismo datowane 9 czerwca 1848 r.

Dr. L. Wyrostek.

Gruźlica bydła rogatego.

Choroba zaraźliwa gruźlicy u zwierząt domowych jest spowodowaną przez ten sam zarazek, który powoduje gruźlicę u ludzi. Szczególnie na gruźlicę zapada bydło rogate, a następnie zapadać mogą na tę chorobę świnie, konie, owce i drób. Ilość chorego bydla na gruźlicę np. w powiecie nowotarskim i na podstawie statystyki rzeźnianej można przyjąć na około 3%. Jest to stosunkowo niewielki procent, a szczególnie jeżeli porównamy go z procentem ludzi chorych na gruźlicę, lub też ludzi, którzy w swoim życiu przechodzili tę chorobę. Zwierzęta zarażają się gruźlicą od innych zwierząt chorych, a mogą się zarażać i od ludzi suchotników, np. psy i drób przez zjadanie plwocin ludzi chorych. Odwrotnie i ludzie zarazić się mogą gruźlicą od zwierząt. Najczęściej zdarza się to przez picie surowego mleka od krów chorych na gruźlicę. Szczególnie wrażliwe są na to zarażenie dzieci. Ważnem przeto zadaniem dla rodziców jest, aby nie podawać dzieciom mleka surowego od krów podejrzanych o gruźlicę, lub mleka niepewnego pochodzenia. Gruźlica bydła rogatego najczęściej panuje w obszarach dworskich i trudno ją tamże wytępić. Mniej panuje w drobnych gospodarstwach, jednak i tu zdarzyć się mogą pewne gospodarstwa, w których gruźlica jest stale zagnieżdzoną. Dzieje się to najczęściej dlatego, że rolnicy nie zwracają uwagi na stan zdrowia swych zwierząt, a szczególnie niedoceniają niebezpieczeństwa gruźlicy. Są wypadki, że trzyma się nieraz długie lata jakąś krowę, silnie gruźliczą, która przez szereg lat pobytu w jednej stajni z innemi zwierzętami, może je wszystkie zarazić. Wskazanem przeto jest, ażeby rolnik bezzwłocznie pozbył się takiej krowy. Byłoby przekroczeniem, jeżeliby jeden rolnik drugiemu odsprzedał takową do chowu. Powinno się sprzedać taką krowę na rzeź, lub zabić na własny użytek. Mięso po wygotowaniu jest nieszkodliwem dla zdrowia. Trudną do rozpoznania jest gruźlica w początkach choroby. Są jednak wypadki, że gruźlicę do pewnego stopnia może poznać sam rolnik, lub podejrzywać o nią Są to krowy, które źle wyglądają, mimo dostawania pokarmu takiego, jak i inne w danej stajni, następnie krowy o włosie nastroszonym i krowy, które zdradzają pewne objawy chorobowe, jak np. stale pokaszlują, mają przyśpieszony oddech, albo cierpią stale na zaburzenia jelitowe z częstą cuchnącą biegunką. Często choroba gruźlicy może się umiejscowić we wymieniu, przyczem w tym ostatnim wypadku we wymieniu zjawiają się guzuwatości,

mniejsze lub większe, ewentualnie i cała ćwiartka wymienia może powoli stwardnieć. Mleko z chorych ćwiartek wymienia jest zmienione. Najwięcej niebezne dla ludzi jest picie mleka surowego od krów chorych na gruźlicę wymienia, gdyż w tym wypadku zarazki z wrzodów gruźliczych we wymieniu mogą się wprost dostawać do wydajanego mleka.

Ażeby zmniejszyć stan wypadków gruźlicy u rolników, powinni oni zgłaszać o wypadkach tej choroby do Starostwa. Ustawa przewiduje, że przy otwartych formach tej choroby można nakazać z urzędu zabicie i może być przyznane w wyjątkowych wypadkach odszkodowanie. Pozatem rolnicy powinni się natychmiast pozbywać zwierząt chorych lub podejrzanych o gruźlicę przez sprzedaż na rzeź. Stajnie należy czysto utrzymywać, starać się o dopływ świeżego i w dostatecznej ilości powietrza, oraz światła. Stajnie powinno się od czasu do czasu bielić. Nie powinno się kupować zwierząt nadmiernie wychudłych i wzbudzających podejrzenie o gruźlicę, a szczególnie, jeżeli się można dowiedzieć, że krowa pokaszluje. Jeżeli dany rolnik posiada więcej sztuk chorych, lub podejrzanych o gruźlicę, powinien pozbyć się wszystkiego bydła rogatego, stajnię dokładnie wyszyścić i wydezynfekować, a następnie wprowadzić inne bydło rogate, wolne od gruźlicy. Jeżeli tego nie zrobi, to chów bydła będzie mu przynosił straty, nie wyłączając tego, że może sobie zarazić dzieci.

Dr. Kruczek.

WŁASNY DOM.

Na krańcach miasta, w tej czy innej stronie, leżą odłogiem place miejskie. Nowej cegielni brak zbytu. Lasy miejskie są zasobne w budulec, a ponoć nie ma kupców na drzewo. Miasto zadłużone — płaci ogromne procenty i brak pieniędzy na konieczne wydatki.

A nędza i bezrobocie straszne panują.

Czy w tych warunkach nie możnaby pójść za przykładem innych miast, które dokładają wszelkich starań by umożliwić większej ilości ludzi nabycie własnego domu.

Rzesza urzędników, emerytów w pierwszym rzędzie, zasobniejsi mieszkańcy, czynszownicy, a wreszcie Nowy Targ — stolica Podhala — napewno ściągnąłby i przybyszów, którzy chętnie porwaliby się do budowy. Taniość ziem i budulca, pomoc władz rządowych — zachęciłyby do możliwej oszczędności wydatków codziennych, byleby tylko dojść do własnej chaty. —

Sprzedaż placów pod budowę, sprzedaż cegieł i budulca zasiliłyby kasę miejską. Wprawdzie ceny są niskie, ale uruchomienie budownictwa dałoby zajęcie bezrobotnym, rozwinęłoby przemysł, a to już byłoby dostateczną rekompensatą za straty.

Rzucam myśl. Może rozważona przez Radę Miejską znalazłaby widoki powodzenia.

M. S.

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

MARYSIA.

I.

Tępe stukanie kijanek niosło się od Dunajca echem rozgłośnem po całej dolinie. Bo też z wielkim rozmachem prała bieliznę stara Wetulowa obok swej sąsiadki Garczkowej. Pięknie ryzowaną kijanką praskała w mokre łachy z taką zawziętością, jakby na nich wywrzeć chciała całą złość, co w jej sercu wzbierała. Jakże? Lato w pełni, wakacje w połowie, a ich cały dom stoi próżny! Na to się tyle wykosztowali, żeby teraz nie mieć zadnego zarobku, a podatki płacić?! Hej, mocny Boże, łońskiego roku było inaczej! Tyle gości zjechało do Witowa, że się zmieścić nie mogli. Wiadomo — na letnisko, żeby se świeże powietrze woniać, na Tatry spozierać i wywczasować sie godnie. Okolica piękna, wieś to samo, domy piękne, że się wszyscy cudują, do Zakopanego nie bardzo obdalno, a zato spokój i cisza. Więc też nic dziwnego, że coraz nowi państwo ze świata przyjeżdżali i pytali się o izby. Górale też jęli na gwałt swoje izby wyporządzać: jedni wynosili się z białych izb do czarnych, do kuchni, na szopę — inni kończyli na gwałt na górze małe izdebki, gankiem zdobne, pięknym daszkiem nakryte. A byli i tacy, co całe nowe domy dla gości „dla panów“ stawiali. I Wetula „wyrychtował“ też godną izbę na górze: pokoik czysty, widny, ganek rzeźbiony, widok prosto na Tylkowe Kominy, powietrze jaz pachnie, a tuż, tuż, Dunajec o parę kroków — wszyćko, czego ino panowie szukają. A znów na dole biała izba obszerna, jasna, z „kochem“ i blachami.

Ale jakoś nikt się nie zgłaszał, Widać za dużo się pobudowali ludziska. Więc też żal wzbierał w sercu Wetulki, że się wkońcu wyżalić musiała sąsiadce:

— No i widzicie — mówiła, wstrzymawszy na chwilę uderzenia kijanki — godali: budujcie sie, ryktujcie izby, bedom goście. No i coz? Postawiéli my fajnom izbecke i ona tyz ta dość kostowała i ani sie pies nie spytoł.

— Tak to jes — odparła sąsiadka, prostując zgięty grzbiet — dziś tak, jutro się zaś przeodmieni. Łońskiego roku to jaz sie jaziéło od państwa, ani izbecki nie béło, kabyś kogo wraził, a teroz som jes osobite izby, a niéma w nik fto miéskać.

— Godajom — dodała druga sąsiadka piorąca opodal — ze i w miastak krajcarów nie majom.

— E, kazby — rzekła Wetulowa — przecie im

LISTY.

CZARNY DUNAJEC, w marcu 1933 r.

Z niemałem zadowoleniem wyczytałem swego czasu w Kurjerze Codziennym notatkę o Czarnym Dunajcu. Zaczynają o nas pisać — pomyślałem — co więcej, z notatki tej dowiedziałem się o niesłychanym rozroście, którym nawet Gdynia nie mogłaby nam zaimponować, skoro w uroczystościach skromnych dotychczas aż wielotysięczne tłumy „górali“ biorą udział. Z notatki tej również wyczytać można, iż stajemy się miejscem odpustowem dla okolicy, a szczególnie dla Orawy, która tłumnie zaczyna nas nawiedzać i spodziewać się należy, że z biegiem czasu wystawność i świetność uroczystości dunajeckich zachęci do nas i lud spiski. I to wszystko się stało w rekordowo szybkim czasie. By w historycznym ciągu kronikarskim naszego miasta niczego nie pominąć, czuję się w obowiązku dobrze rozpoczęte wiadomości o Dunajcu prowadzić dalej i dzielić się niemi z naszymi sympatykami, ku wspólnej radości — wrogom zaś niech wątroba spuchnie. A więc...

Zanotować wypada założenie w ostatnim czasie komitetu, pod nazwą Komitetu popierania finansów poczty i telegrafu, którego zadaniem jest przy każdej sposobności wysyłanie depesz, przyczem w depeszach tych nie tyle o treść, ile o podpis chodzi. Czyn piękny i szlachetny, zwłaszcza w dobie obecnego kryzysu. Miejscowym władzom daję pod rozwagę myśl powołania do życia większej ilości naczelników, np rzeźni, jatek, parku i td w ten sposób bowiem zwiększy się miejscowy korpus dyplomatyczny naczelników, co wpłynie na pomnożenie autorytetu i powagi miasta i pozwoli kiedy i gdzie trzeba — na godniejszą reprezentację. W Radzie miejskiej ukończone zostały niedawno rekolekcje, w wyniku których odbyła się spowiedź generalna i bicie w piersi — rozgrzeszenia dotychczas Rada nie otrzymała i zachodzi obawa, że z grzechem śmiertelnym skończy występny żywot, trafiają się nawet samobójcy, którzy radziby ten proces przyspieszyć. —

W Dunajcu w ostatnim roku mieliśmy kilka wielkich procesów: proces o zajścia witowskie, przed tygodniem zaś proces przeciwko „adwokatom bezpłatnym“ Janickiemu i towarzyszowi, którzy korzystając z dobroduszności i głupoty tutejszych ludzi, nienajgorzej zarabiali. Dunajec — trzeba to powiedzieć — ma szczęście do tego rodzaju senzacyj oszukańczych. Przyzwyczajeni do sensacyj czekamy na dalsze awantury procesowe i kto wie, czy w niedługim czasie nie doczekamy się czego. — Tymczasem kończę zapowiedzią dalszych relacyj.

Dunajczanin.

---

co pirsego penksyje wypłacom. Ino moiściewy teroz ponowie noracyj zagranice jezdzujom. Juz im ojcyzna omierzła...

Pokiwały poważnie głowami. Sąsiadki zabrały się na nowo do prania. Ale wzmianka o pensji nasunęła Wetulowej jakąś nową myśl:

— E, wiécie wy? Izba próżno stoi, kieby to choć Franuś przijechoł... prawuśko by mioł wygode.

— Wy tak ciągiem ozmyślujecie o Franku? — spytala Garczkowa. —

— Ba jakoz? — Chciała coś jeszcze odrzec Wetulowa, ale naraz zaturkowało coś na wyboistej drodze. Tuman kurzu wznosił się na gościńcu od strony Chochołowa. Gaździny przysłoniły oczy rękami, bo był już śródwieczerz i słońce przewaliło się ku Babiej Górze.

— Ftoze to zaś jedzie? — pytały siebie. — Przecie goście jadom od Zakopanego.

— Moze jakie oficery na śpacer, bo przecie prziszło wojsko do Ochołowa...

Tymczasem wśród tumanów kurzu z okrutnym klekotem i turkotem wjechała między pierwsze domy przy drodze stojące, góralska bryczka. Siedział w niej góral woźnica i jakaś pani, letniczka pewnie. Ale z dalekości trudno było rozeznać.

— Widzi mi sie, ze ku waséj chałupie sie majom — zauważyła Garczkowa do Wetulki.

Istotnie bryczka skręciła z gościńca w boczną dróżkę i zatrzymała się przed Wetulową oborą. Gaździna prędko pozbierała wyprane łachy, podniosła cebratkę i śpiesznie dążyła ku domowi, o ile jej na to ciężar mokrej bielizny pozwalał. Wielkie zaciekawienie ściskało jej serce radosnym niepokojem. Może letnicy?

Nie omyliła się. Z bryczki wysiadła młoda panienka o twarzy łagodnej, wśród której błyszczały żywe, drobne, czarne oczka. Z pod małego kapelusika wymykały się niesforne, bujne pukle ciemnych włosów. Ubrana w skromną, wytworną sukienkę sportową, w ręku trzymała małą walizkę. Żywe oczy biegały to tu, to tam, jakby chciały zbadać okolicę — dłużej zatrzymywały się jedynie na pomarszczonej, troskami zrytej twarzy gaździny.

Zwidziała się góralce ta młoda panienka. Takie piękne miała oczka, a taka świeżość biła z niej i pogoda, że aż twarz gaździny rozjaśniła się przyjaznym uśmiechem. Podała nieznajomej poufale rękę i zagadała:

— E witojciez! Witojcie! E skądze ta jedziecie?

— Bóg zapłać. Zdaleka jadę. A czy tu się idzie do Wetulów, do „Hardusiów“?

— Hej, dy to my. A haw nas dom. E skądze nos znocie? (C. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Wydział Powiatowy
w Nowym Targu
Nr. V. hod. 5/2/33.

Nowy Targ, 9/III 1933.

Ważne dla hodowców owiec.

Dyrekcja Targów międzynarodowych zawiadamia: Najwyższe ceny za wełnę osiągnęli hodowcy na jarmarku w grudniu 1932 r. mimo to sprzedawali ją po jarmarku po znacznie niższych cenach. Jest to dowodem, że hodowcy nie doceniają roli jarmarków wełny, których głównem zadaniem jest i będzie, by ceny na wełnę polską były jak najwyższe.

Wobec wielkiego zapotrzebowania przez fabrykantów na wełnę krajową, która stale wzrastać będzie z powodu znacznych zamówień rządowych, chcemy umożliwić PT. Hodowcom jak najkorzystniejszy zbyt wełny przy minimalnych kosztach. W tym celu niezależnie od jarmarku wełny, w lutym 21 i 23 zamierzamy urządzić ponowne jarmarki na wełnę podczas Targów Międzynarodowych w Poznaniu w dniu 1 i 2 maja 1933 r.

Hodowcy, którzy zamierzają wziąć udział w targach w maju br., zechcą zwrócić się wprost do Jarmarków wełny w Poznaniu.

Przewodniczący Tym. Wydziału pow.
M. Korniak
Starosta Powiatowy.

Wydział Powiatowy
w Nowym Targu
Nr. I. gm. pod. /I./1/1/33

Nowy Targ 25 III 1933

Do Zwierzchności gminnej w powiecie.

Według posiadanych informacji Urzędy gminne za wydanie poświadczenia tożsamości osoby przy wypłacie rent inwalidom, pobierają opłaty od 50 gr. do 1 zł.

Wobec zmniejszenia tych rent o 30% pobieranie takich opłat odbija się ujemnie na inwalidach.

Wzywam przeto Urzędy gminne, aby za stwierdzeniem tożsamości inwalidów na przekazach rentowych nie pobierały żadnych opłat lub co najwyżej pobierały opłaty minimalne.

Dla ułatwienia legitymowania się powinny Urzędy gminne wydawać osobom w tych gminach zamieszkałym i zameldowanym, na ich żądanie dowody osobiste, za które pobiera się jedynie opłatę w wysokości 60 gr. tytułem zwrotu kosztów druku. Poza tą opłatą ani dowody osobiste, ani też podania o ich wydanie żadnym innym opłatom nie podlegają.

Posiadanie dowodu osobistego wystarcza w zupełności do stwierdzenia tożsamości osoby bez uzyskiwania w tym celu każdorazowo specjalnego poświadczenia.

Powyższe podać należy do wiadomości osób, które zgłaszają się o stwierdzenie ich tożsamości.

Przewodniczący Tym. Wydziału pow.
M. Korniak
Starosta Powiatowy.

BAŃSKA, w marcu 1933 r.

Dnia 5 bm. odbyło się zebranie reorganizacyjne oddziału Zw. Strzeleckiego. Na zebranie przybył ks. Kan. Wł. Wojtowicz proboszcz ze Szaflar, oraz pow. ref. wychowania obywatelskiego ob. St. Mróz. W zebraniu bardzo liczny udział wzięli starsi gospodarze. Celem zebrania było zreorganizowanie oddziału po myśli nowo-opracowanego statutu. Po krótkiem przemówieniu tut. ref. ob. ob. Wł. Słowika zabrał głos ob. Mróz. Scharakteryzował cele i ideologję Związku Strzel. oraz jego organizację. Wykazał jasno że celem Związku jest wychowanie państwu światłego obywatela — żołnierza. Organizacji, któraby tak piękne cele miała przed sobą, jak Związek Strzel. drugiej w Polsce nie mamy. Należeć do tej organizacji jest zaszczytem. Z kolei zabrał głos ks. Kanonik Wojtowicz.

W swem pięknem patrjotycznem przemówieniu, wspomniał te czasy niewoli, gdyśmy ze łzami w oczach i goryczą rozpaczy w duszy śpiewali „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie". Dzisiaj te cudne marzenia — okupione krwią serdeczną — nam się ziściły, lecz czuwać musimy bezustannie, by zachłanne łapy wrogów nie sięgły znów po „ziemie skąd nasz ród". Szabla i pług te szły zawsze u nas w parze, od zarania dziejów naszych. Związek Strzelecki wytknął sobie za cel: przysposobienie państwu rozumnych obywateli, a zarazem żołnierzy, którzy w razie potrzeby porzucą pługi, warsztaty swej pracy, a chwycą miecz, by bronić granic. — Więc takiej pracy „Szczęść Boże".

Przystąpiliśmy do zapisywania nowych kandydatów na członków czynnych, oraz zebranych starszych gospodarzy na członków współdziałających. Nowo wybrany zarząd ukonstytuował się następująco:

Jan Strączek — prezes
Ignacy Babicz — zast. prezesa.
Józef Jarosz — sekretarz
Wojciech Zaliński — skarbnik.

Nadto w skład Zarządu weszli Rusnak Józef

i Sieczka Jan. Znając energję i zapał do pracy członków nowego Zarządu żywimy nadzieję, że serdecznie zaopiekują się tut. młodzieżą, by sprawdziły się słowa ob. Mroza, że Związek Strzel. w Bańskiej będzie pierwszym w powiecie". —

Nadmienić wypada, że całe zebranie — czy to w czasie przemówień, czy dyskuji — cechowała głęboka powaga. Świadczy to dodatnio o społecznem uświadomieniu tut. mieszkańców. *Wues.*

ŁIPNICA WIELKA na Orawie, w marcu 1933 r.

Szanowna Redakcjo !

Dzień imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego obchodzono w Lipnicy Wielkiej na Orawie bardzo uroczyście. Po odbytem nabożeństwie w kościele parafjalnym cała ludność udała się do domu ludowego na akademję ku czci Wodza Narodu. W akademji czynny udział brało nauczycielstwo i miejscowa ludność.

Wieczorem odbył się pochód miejscowego Związku przysposobienia wojskowego z lampionami na czele z kierownikiem szkoły i naczelnikiem gminy, oraz przedstawicielami Straży granicznej. Podczas pochodu przygrywała (muzyka) orkiestra, nastrój był bardzo uroczysty i świąteczny. Miejscowe czynniki pracują „intensywnie" na tem skrawku ziemi, który niedawno dostał się do Polski, a który rdzennie jest polskim, ażeby wpływy obce i naleciałości wykorzenić zwłaszcza tu na pograniczu, dając wzór wytrwałości wartościowej pracy innym wsiom. Im też należy się uznanie za tą cichą mrówczą pracę.

Wacław Wojtuszek.

OLD FORGE Pensylwanja, w lutym 1933 r.

Szanowna Redakcjo!

Przesyłam dwa dolary na prenumeratę, jako dług za 1932 rok i ze wstydem muszę prosić, że jeżeli możebne, to proszę wysyłać gazetkę nadal, bo jakoś z nią się rozstać nie można. U nas w Ameryce teraz ogromna bieda, a zwłaszcza w zagłębiu węglowem, gdzie kopalnie nie pracują zgórą od dwóch lat, bo od 1930 roku.

Wszelkie nadzieje pokładamy w nowym Prezydencie, który choć jeszcze nie zasiadł na krzesło Prezydenta, a już dokonali zamachu na jego życie, ale ocalał bo dobrego człowieka to Anioł strzeże.

Wszędzie dają się słyszeć głosy, że nam potrzeba człowieka jak Musolini, albo Piłsudski w Polsce, żeby zaprowadził ład i porządek, bo u nas w Ameryce jest tak jak było w Polsce za króla Sasa. Arystokracja używa świata, a biedny naród przymiera z głodu.

Zanoszę Wam serdeczne pozdrowienie i proszę wysłać gazetkę o ile możebne.

Józef Tylka.

W wagonie kolejowym.

Współczesne środki komunikacji pozwalają nam przenosić się szybko z miejsca na miejsce, ale długość linij komunikacyjnych wymaga też znacznej ilości czasu. W wagonie kolejowym, zależnie od naszego zawodu i zakresu interesów spędzamy dość dużo czasu. Godziny i dnie. W okresach świątecznych, podczach większych zjazdów, lub sezonowych wyjazdów trudno o zdobycie odpowiedniego miejsca, trzeba się kontetować tem, co się da zdobyć. Nie można wówczas poszukiwać, naprzykład przedziału dla palących, gdy mamy wogóle wątpliwą szansę na zdobycie jakiegokolwiek miejsca. Rozpoczynają się długie godziny podróży. Obecni w przedziale palą, nikomu nie sprawiając najmniejszej przykrości. Konduktor jest nieubłagany. Wszyscy klną przepis i narzekają „na porządki". Czy nie byłoby więc wskazanem, skoro przedziały dla niepalących mają być regułą a dla palących wyjątkiem, aby konduktorowi wagonu pozostawiono swobodę zmiany przedziału dla niepalących na przedział dla palących, jeżeli za tą zmianą opowiedzą się sami pasażerowie. Kolej przyczyni się w ten sposób do uprzyjemnienia drogi pasażerom, pasażerowie przestaną narzekać „na porządki", a konduktor nie będzie miał kłopotów z „nielegalnem paleniem legalnych papierosów". Już pod tym względem ministerstwo komunikacji mogłoby iść na rękę ministerstwu skarbu, które czerpie poważne dochody z Monopolu Tytoniowego.

S. K.

KRONIKA

Żałobne.

Dnia 23 marca br. zmarł w Nowym Targu ś. p. Józef Czaja, znany miastu i okolicy jako niezmordowany pracownik na niwie społeczno-kulturalnej. Przez całe swoje życie poświęcał się pracy w Tow. Muz. Chopina, Sokoła i innych organizacjach, wykazując duży talent organizacyjny. Nie mniej pracy poświęcał Tow. Tatrz. „Gorce", gdzie jako długoletni sekretarz powyższego Towarzystwa był głównym motorem jego życia. Jemu w dużej mierze zawdzięcza Tow. Tatrzańskie wybudowanie schroniska na Turbaczu, którem opiekował się więcej jak własnem gospodarstwem. Towarzystwo „Gorce" traci w Nim najlepszego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Od Redakcji.

Naszym Prenumeratorom i Czytelnikom Gazety Podhalańskiej wyjaśniamy, że Podhalanka na dzień 5 i 12 marca nie wyszła spowodu trudności różnej natury.

Redakcja.

Uruchomienie kursu gospodarstwa domowego. Zarząd Główny Związku Podhalan podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem 1. kwietnia br. zostanie uruchomiony 3 miesięczny kurs gospodarstwa domowego w Suchem obok Poronina. Nauka na kursie bezpłatna, natomiast uczenice starają się we własnem zakresie o wiktuały w naturze. Bliższych szczegółów udziela p. A. Tatarówna w Suchem. Zarząd Główny wyraża na ten miejscu szczere podziękowanie nacz. Kuratorjum Okr. Szk. Krak., p. L. Miskemu, za poparcie i pomoc przy organizowaniu kursu. Jakkolwiek termin kursu przypada na porę wiosenną, kiedy wzrasta zapotrzebowanie na wszelkie siły robocze w polu, Zarząd Główny żywi nadzieję, że zainteresowane gminy, w pierwszym rzędzie Poronin, Zubsuche, Biały Dunajec oraz okoliczne wsi wyślą mimo wszystko odpowiednią ilość dziewcząt na naukę, która opłaci się w niedalekiej przyszłości, może nawet w ciągu najbliższego sezonu.

Dr. L. Wyrostek — sekretarz | *J. Zachemski* — prezes Z. P.

Jubileusz Ogniska Związku Podhalan w Warszawie. Zarząd Ogniska Zw. Podh. w Warszawie zawiadamia zamierzonych wziąć udział w Jubileuszu, że dnia 31 go marca do pociągu Nr. 14, odjeżdżającego z Krakowa w kierunku do Warszawy o godz. 23 min. 30, będą doczepione 2 wygony kl. II i III do dyspozycji Zw. Podh. Pociąg ten jako osobowy przyjedzie do Warszawy o godz. 8 min. 18. Uczestnicy Zjazdu winni zgłosić się w hali wyjazdowej dworca głównego w biurze kwaterunkowem, zaopatrzonem w widoczny odpowiedni napis, po adresy kwater oraz zgłosić datę powrotu oraz klasę pociągu i stację kolejową, do której zamierzają powrócić, celem otrzymania bezpłatnych powrotnych biletów kolejowych w dn. 2 go kwietnia br.

Zjazd „Młodej Wsi“ w N. Sączu. W dniu 12 marca odbył się w tutejszym „Sokole“ Walny Zjazd delegatów nowosądeckiego okręgu „Młodej Wsi“ (Związku Młodzieży Ludowej), której zgrupował ponad 1000 delegatów wiejskich przeważnie w barwnych strojach ludowych. Zebranie zaszczycili: p. wojewoda krakowski Dr. M. Kwaśniewski z małżonką, p. starosta nowosądecki Dr. M. Łach z małżonką, burmistrz Dr. Sichrawa, prezes sądu okr. Dr. Garbusiński i inni przedstawiciele władz, urzędów, szkół i związków młodzieży. Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum Zarządowi Okręgowemu, Zjazd uchwalił nadać godność honorowego Prezesa Zarządu Okręgowego p. Staroście drowi Łachowi, oraz rezolucję przeciw zakusom Hitlera.

Zjazd wykazał wielką żywotność i ciągły rozwój tej pożytecznej dla swi i dla Państwa organizacji młodzieży. ep.

Pierwsze przedstawienie urządzone przez uczenice Państwowej Szkoły zawodowej Spisko Orawskiej w N. Targu w dniach 4 i 7 marca br. pt. „Laleczka z Saskiej Porcelany“ nietylko doborem sztuki, ale przedewszystkiem jakością wykonania zdobyło uznanie dla całego zespołu i poszczególnych uczestniczek, pozostawiając u publiczności naprawdę miłe wrażenie i sympatję do tego stopnia, że i na drugiem przedstawieniu widzieć można było poraz drugi wiele tych samych osób.

Starannie opracowane części wokalno-muzyczne tańce, kostjumy, efektowne i pomysłowe dekoracje, piękna dykcja, inteligentna interpretacja ról, żywe tempo gry, złożyły się razem na pełną artystycznego wyrazu całość i zdecydowany styl przedstawienia.

Nie znając nazwisk uczestniczek, trudno także mi wymienić około 30 osób, które z „Laleczką“ na czele wywiązały się ze swych ról jak najlepiej, o czem świadczyć może kilkakrotna burza oklasków przy otwartej scenie.

Z całości przedstawienia, jak i z każdego szczegółu przebijał się duży zasób wiedzy i nakład pracy ze strony Grona nauczycielskiego szkoły zawodowej i jej Dyrektora — za co należy im się szczere uznanie.

W końcu z przykrością stwierdzić należy, że w odwrotnym stosunku do jakości przedstawienia pozostawało zachowanie się publiczności stojącej poza krzesłami. Zachowanie się tej części publiczności, napływającej tłumnie na salę wszelkiemi wejściami, dalekie od wszelkich pojęć kultury, przypominało raczej meeting ludzi z epoki kamiennej. *Obserwator.*

Przeszło 1500 ludzi na Hali Gąsienicowej W ub. niedzielę bawiło na Hali Gąsienicowej przeszło 1500 narciarzy, używając jak w Eldorado przy cudownej pogodzie, ostatnich wysiłków narciarskich na nartach z ulatującym sezonem.

Po dwutygodniowej przerwie nowotarski kinoteatr wyświetlać będzie w niedzielę dnia 2 kwietnia i poniedziałek 3 kwietnia film p. t. „Na Sybir“, który ze względu na swą treść historyczną i elitę polskich aktorów filmowych warto zobaczyć.

Dział sportowy.

Dnia 5 marca br. staraniem Pow. Komitetu WF. PW. odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo zespołów PW. Mimo że warunki śnieżne były fatalne, wszystkie zespoły ukończyły konkurencję. I. miejsce zajął zespół Zw. Strzeleckiego ze Zakopanego, zdobywając temsamem puhar wędrowny, II. miejsce PW. pocztowe ze Zakopanego, III miejsce Związek Strzel. z Poronina, IV. PW. Szkoły Przemysłowej ze Zakopanego, V. Zw. Strzelecki z Nowego Targu. — Udział w zawodach wzięło 17 zespołów.

Wszyscy ci, którzy chcą zdobyć P. O. S. winni zgłoszenia kierować na ręce Pow. Komdta PW. WF. por. Zaziemskiego. Termin prób zostanie ogłoszony później.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

NAJLEPSZE POKRYCIE DACHU DACHÓWKĄ



azbestowo-cement.

EVERITAS

która jest ogniotrwała, nieprzemakalna, odporna na mrozy i upały, lekka i tania. Żądajcie oferty i wzory wprost z fabryki.

„EVERITAS" Kraków, Zabłocie 37.

BILANS ZAMKNIĘCIA

Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu nowotarskiego w Nowym Targu

z dniem 31-go grudnia 1932 r.

AKTYWA	Złotych	gr.
Rachunek Kasy	67711	14
„ Lokacji w bankach	31015	40
„ Zastępstwa Banku Pol.	11140	19
„ Lokacji w papierach	106951	77
„ Pożyczek wekslowych	929745	80
„ „ hipotecznych	583367	56
„ „ skryptowych	87901	50
„ Weksli w skardze	120483	50
„ Różnych dłużników	20430	11
„ Zaliczek na płacę	405	—
„ Kosztów prawnych	12106	73
„ Ruchomości	12876	87
„ Walorów	11379	80
„ Odsetek stanu czynnego	36106	—
„ Depozytów obcych	23063	15
„ Obcych weksli inkas.	31227	18
	2085911	70
Lokacja funduszu zasobowego	265228	99
Lokacja funduszu emerytalnego	100315	55

PASYWA	Złotych	gr.
Rachunek Wkładek oszczędności	1677713	72
„ Bieżący czekowy	76420	51
„ Różnych wierzycieli	8198	47
„ Reeskontu weksli	137754	—
„ Lombardu papierów wartościowych	50000	—
„ Lokat bankowych	49500	—
„ Odsetek stanu biernego	10560	71
„ Kapitału zakładowego	5000	—
„ Funduszu ewentualn. strat kursowych	1795	88
„ Funduszu ewentualn. strat wekslowych	2000	—
„ Właścicieli depozytów	23063	15
„ „ obcych weksli inkasowych	31227	18
„ Strat i zysków: czysty zysk za rok 1932	12678	08
	2085911	70
Fundusz zasobowy	265228	99
Fundusz emerytalny	100315	55

Nowy Targ, dnia 16 lutego 1933 r.

Komisja rewizyjna Związku poręcz.:

Węgrzynek P. mp. Zapiórkowski A. mp. Pawlica J. mp.

Komisja rewizyjna Rady Kasy:

Inż. Makowski Fran. mp. Piekarczyk Jan mp.

Zarząd Kasy:

Drużbacki Franciszek mp. Kador Alfred mp.

Dr. Ciszek Franciszek mp.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.